

Na budowach możesz zarobić ponad 15 euro/h

Nasi rodacy zatrudnieni na europejskich budowach nie są skazani na pracę za niskie stawki. Jeśli jesteś fachowcem i znasz dość dobrze język angielski lub niemiecki możesz zarobić nawet powyżej 15 euro na godzinę.

To, że polscy budowlancy cieszą się za granicą dużym uznaniem wśród pracodawców wiadomo już od dawna. Problem w tym, że zachwyt nad naszą wiedzą i umiejętnościami nie idzie w parze z wysokością zarobków. Wielu polskich fachowców zatrudnionych na budowach w Belgii, Niemczech, Francji czy Holandii zarabia w granicach 8-10 euro na godzinę. To niewiele w porównaniu ze stawkami wypłacanymi miejscowym pracownikom, które sięgają często 15-20 euro.

Ach ten język

Głównym powodem niskich zarobków naszych rodaków zatrudnionych za granicą jest nieznamość języków obcych. Takie osoby zdane są wówczas na łaskę pośredników, którzy w pierwszej kolejności myślą o dostarczeniu pracodawcy możliwie jak najtańszych pracowników.

Podobnie postępuje większość naszych firm wysyłających rodaków na zagraniczne budowle. Zdarza się, że polskie przedsiębiorstwa budowlane działające w Niemczech jako podwykonaw-

cy, zarabiają na jednym pracowniku ponad 15 euro! Wygląda to tak, że za jedną roboczogodzinę otrzymują od inwestora kwotę 25 euro, podczas gdy sam pracownik dostaje na rękę około 8-9 euro.

Znaczne różnice w wynagrodzeniach dotyczą również pracowników zatrudnionych na tych samych stanowiskach w jednej firmie. Taka sytuacja występuje nągminnie na belgijskich budowach, gdzie w szczycie sezonu pracuje w sumie kilkanaście tysięcy Polaków. Większość z nich zarabia 7-8 euro na godzinę, podczas gdy ich koledzy z Belgii dostają na rękę powyżej 15 euro. Na domiar złego Polacy pracują po 12 godzin dziennie z sobotami włącznie, a bywa, że również w niedziele. W tym czasie Belg odpoczywa sobie w domu z rodziną, a Polak haruje na budowie za dwóch.

Zawalcz o wyższą stawkę

Większość pracodawców zatrudniających Polaków nie przestrzega przepisów dotyczących czasu pracy. Winnymi tego stanu rzeczy są również

nasi rodacy, którzy w dążeniu do wyższych zarobków coraz częściej godzą się na większą liczbę godzin pracy.

Nie ma żadnych racjonalnych powodów, by polski robotnik wykonujący tą samą pracę co jego kolega z Belgii zarabiał o ponad połowę mniej. Tym bardziej, że w wielu wypadkach pracuje on lepiej i wydajniej. – *Nasi rodacy wyjeżdżający do pracy za granicę nieporządnie stawiają się w roli ubogich imigrantów, którzy z założenia nie powinni aspirować do wyższych pensji* –

mówi Roman, Polak z kilkuletnim doświadczeniem w pracy na budowach w Belgii, Anglii i Niemczech. – *Brak nam pewności siebie oraz doświadczenia w negocjacjach płacowych z zagranicznymi pracodawcami. Proponowane wynagrodzenie traktujemy jako propozycję niepodlegającą dodatkowym uzgodnieniom. To duży błąd, bo w praktyce zawsze istnieje pole do negocjacji.*

Polacy w cenie

O wartości polskich pracowników



Budowa nowego osiedla w Hadze. Na holenderskich budowach miejscowi pracownicy zarabiają zwykle kilkanaście euro/h, gdy zagraniczni około 10 euro/h.

w oczach zagranicznych pracodawców świadczy wypowiedź jednego z brytyjskich przedsiębiorców budowlanych, który stwierdził, że „Polacy różnią się od Anglików tym, że pracują, podczas gdy ci ostatni tylko przychodzą do pracy”. Do podobnych wniosków dochodzą coraz częściej właściciele francuskich firm, którzy z mniejszym oporem zwalniali swoich leniwych rodaków, zatrudniając w ich miejsce sumiennych robotników z Polski. Podobny los spotkał niedawno miejscowych dekarzy domagających się od pracodawcy nieustannych podwyżek.

Polscy fachowcy nie powinni się bać wyrażać swoich oczekiwań finansowych wobec zagranicznych firm. – *Jeśli chcesz zarabiać na budowie tyle co przeciętny Francuz czy Niemiec ucz się języków obcych. Od lat jeżdżę za granicę i nigdy nie korzystam z ogłoszeń pochodzących od rodaków – mówi Polak. – Dzwonię bezpośrednio do zagranicznych firm i ustalę z nimi warunki współpracy. Po kilku minutach rozmowy wiem czy mam do czynienia z poważnym przedsiębiorstwem czy też z osobą szukającą taniej siły roboczej. Często udaje mi się wynegocjować stawki powyżej 15 euro na godzinę. Na niższe wynagrodzenie godzę się tylko podczas krótkiego okresu próbnego.*

Maciej Sibila